

Niech się co chce ze mną dzieje...

Tytułowe słowa znajdują się w pieśni ku czci św. Anny, którą dobrze znamy i chętnie śpiewamy: *Niech się, co chce, za mną dzieje. W Tobie, święta Anno, mam nadzieję.* Słowa te wyrażają głębokie zawierzenie pokładane w naszej Świętej Annie. No właśnie, co się teraz ze mną dzieje? Od wieków wierni ze wszystkich stron przybywają na to święte miejsce, przynosząc tu swój osobisty los, swoje rodzinne troski i nadzieje. Przybywali tu w różnych okolicznościach historii; w czasach wojny i pokoju, w czasach zamętu i przemian politycznych. Kilka lat temu nie spodziewaliśmy się, że przeżywanie odpustu będzie zagrożone trwającą pandemią. Odpust odbył się mimo to. Rok temu nikt się nie spodziewał okoliczności w jakich właśnie teraz żyjemy, w cieniu wojny, chaosu i wielkiego zamętu, który nie wiadomo co jeszcze nam przyniesie. Nie można również przemilczeć tego, że w ostatnim czasie tak wielu z naszych rodzin, starszych i młodszych, oddaliło się od Boga, od Kościoła, od życia sakramentalnego. Wielu porzuciło wiarę wybierając jakiś bliżej nieokreślony styl życia: bez Boga, bez Kościoła, który nie zakłada już ani wiary, ani nadziei, którą człowiek pokłada w Panu Bogu i Jego Świętych. Śpiewając znowu słowa tej pięknej pieśni będziemy się zastanawiać, co się ze mną dzieje, co się dzieje z moim mężem, żoną, z moimi dziećmi, z moją rodziną. Będziemy się modlić o dar pokoju, który jest bardzo zagrożony, o dar pokoju w naszych sercach. W Tobie, św. Anno, mam nadzieję. **[prob.]**